

Grzegorz Jacek Pelica, *Z dziejów straży pożarnej w Łęcznej. Jubileusz i historia OSP, Łęczna 2008, ss. 99 + 4 nlb.*

Zainteresowany najnowszą publikacją dotyczącą Łęcznej, sięgnąłem po książkę Grzegorza Jacka Pelicy *Z dziejów straży pożarnej w Łęcznej* z nadzieją, że otrzymam kompleksowe opracowanie, dokumentujące stu pięćdziesięcioletnią tradycję istnienia jednostki przeciwpożarowej w mieście. Moją ciekawość wzmogła dodatkowo nad wyraz pozytywna recenzja – zamieszczona na początku książki jako swego rodzaju wprowadzenie do niej – której autor, profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, podkreślił walory naukowe pracy G. J. Pelicy i jego sprawność warsztatową¹. Jednak lektura kilku pierwszych stron opracowania przyniosła zawód i refleksję nad przydatnością recenzowanej książki, jako źródła wiedzy o początkach miejscowej straży pożarnej. Trudno jest bowiem ocenić pracę, która aspiruje do rangi naukowej, a w której znajduje się wiele błędów formalnych, uchybień warsztatowych i tez Autora nie popartych podstawą źródłową. Nawet, gdybyśmy chcieli rozpatrywać książkę G. J. Pelicy jako popularyzatorską, nie obroniłaby się ze względu na szereg istotnych mankamentów. Opublikowanie recenzji profesora teologii, który ocenia warsztat naukowy historyka – z całym szcunkiem – nie przekonuje, tak jak mentorski ton Autora publikacji².

Omawiana książka składa się z siedmiu rozdziałów. W rozdziale 1. i 2. Autor omówił metody zapobiegania pożarom i innym kataklizmom w okresie od średniowiecza po wiek XX, z uwzględnieniem instytucji i osób, które były zobligowane w Łęcznej do działania w sytuacji zagrożenia miasta i jego mieszkańców. Rozdział 3. zawiera rozważania dotyczące świętych patronów strzegących od ognia oraz innych klęsk, wraz z informacją o ich kulcie w Łęcznej. W rozdziałach od 4. do 6. G. J. Pelica przedstawił w porządku chronologicznym kolejne fazy funkcjonowania łęczyńskiej straży pożarnej. Najbardziej rozbudowany jest rozdział 7., przedstawiający historię OSP w II połowie XX w. Całość pracy kończy aneks zawierający imienne listy członków OSP w Łęcznej w latach 1922-2008. W publikacji zamieszczono ponadto szereg zdjęć dokumentujących działalność jednostki w XX w., szkoda jednak, że przy dzisiejszej technice reprodukowanych w tak słabej jakości.

Zasadniczym mankamentem pracy G. J. Pelicy jest strona warsztatowa jego rozważań. Odnosi się to przede wszystkim do kwestii dokumentowania przedstawianej faktografii oraz budowanych na tej podstawie wniosków. Autor, decydując się na naukowy charakter publikacji i wprowadzając do literatury poświęconej Łęcznej nowe ustalenia, zapewne zdawał sobie sprawę z konieczności odnotowania

¹ G. J. Pelica, *Z dziejów straży pożarnej w Łęcznej. Jubileusz i historia OSP*. Łęczna 2008, s. 11-12.

² Zob. tamże, s. 23, przyp. 18.

źródeł swojej wiedzy. Szczególnie jest to istotne w kontekście „rewolucyjnych” twierdzeń, dotyczących przykładowo nowej daty lokacji miasta (wg Autora: „w Boże Narodzenie 1467”³, faktycznie 7 stycznia 1467 r.⁴) czy prawosławnej proveniencji łączyńskiego kościoła Św. Ducha⁵. Nie mniej istotne, a pozostałe bez udokumentowania są informacje o początkach straży w Łęcznej⁶, represjach ludności prawosławnej po Powstaniu Listopadowym⁷, przywilejach wystawianych przez władców dla miasta⁸, przyczynach pożarów dokumentów⁹ i kościołów¹⁰, ikonie św. Agaty w łączyńskiej cerkwi¹¹, obrazie św. Agaty w „starym Łęczyńskim kościele”¹² oraz szeregu innych. Wiele z tych faktów znanych jest z literatury przedmiotu lub można je ustalić na podstawie opublikowanych źródeł, czego Autor zdaje się nie zauważać. Tak jest przykładowo z twierdzeniem o szczególnej popularności imienia Tekla wśród parafianek Łęcznej do XIX w.¹³ Z wydanych dotychczas metryk zmarłych parafii łączyńskiej i znanej mi najstarszej księgi chrztów, taki wniosek nie wynika. W latach 1598-1622 imienia Tekla nie nadano żadnemu z ochrzczonych noworodków¹⁴, a w latach 1737-1796 nosiło je zaledwie 27 zmarłych kobiet¹⁵. Dla porównania, w odpowiednich latach XVIII w. imię Agnieszka pojawiło się 111 razy, natomiast Barbara 86 razy¹⁶. Ostatnie z imion popularne było także na przełomie XVI i XVII w. – nadano je 82 ochrzczonym dzieciom¹⁷. Mówiąc o statystyce warto również odnotować dane procentowe dotyczące śmiertelności dzieci w latach 1915-1918, które Autor przytacza bez koniecznej w tym miejscu dokumentacji źródłowej¹⁸.

W opisanych przypadkach nie mamy możliwości skonfrontowania źródła z ustaleniami podanymi przez G. J. Pelicę. Niektóre z nich Autor stara się wyjaśnić w przypisach, które można by nazwać nieadekwatnymi. Na przykład na stronie 16. podaje informację o szesnastowiecznym dziele Anzelma Gostomskiego, a w przypisie cytuje literaturę poświęconą dziejom pożarnictwa na ziemiach polskich, po czym cytatu źródłowego z Gostomskiego nie dokumentuje w żaden sposób¹⁹. Natomiast,

³ Tamże, s. 15.

⁴ R. Szczygieł, *Powstanie miasta Łęcznej i jego rozwój do końca XVI w.*, [w:] *Łęczna. Studia z dziejów miasta*, red. E. Horoch, Łęczna 1989, s. 34; *Przywilej lokacyjny miasta Łęcznej z 1467 roku*, opr. J. Kus, R. Szczygieł, Łęczna 1993, s. 4, 11.

⁵ G. J. Pelica, *Z dziejów straży pożarnej*, s. 18, przyp. 7.

⁶ Tamże, s. 18.

⁷ Tamże, s. 19.

⁸ Tamże, s. 21-22.

⁹ Tamże, s. 23.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 29.

¹² Tamże, s. 32.

¹³ Tamże.

¹⁴ Archiwum parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej (dalej: APŁ), *Liber baptisatorum 1598-1622*. T. I.

¹⁵ *Metryki parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej 17598-1796*. T. XII. *Liber mortuorum 1737-1791*. opr. R. Jop. Łęczna 2006; tamże, T. XIII. *Liber mortuorum 1791-1796*, opr. R. Jop. Łęczna 2007.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ APŁ, *Liber baptisatorum 1598-1622*. T. I.

¹⁸ G. J. Pelica, *Z dziejów straży pożarnej*, s. 27.

¹⁹ Tamże, s. 16, przyp. 2.

gdy mowa jest o podręczniku prawa magdeburskiego wydanym w 1618 r., który jakoby używany był w Łęcznej²⁰, Autor posługuje się analogiami z innymi miastami, nie uwzględniając w tej sprawie badań J. Łosowskiego²¹. Z resztą, mniej lub bardziej świadome pomijanie literatury przedmiotu, na przykład przy okazji rozważań dotyczących łęczyńskich jarmarków i zmian w infrastrukturze kościołów różnych wyznań²², czy wręcz jej nieznajomość, jak przy próbie opisu organizacji służb miejskich na wypadek zagrożenia staropolskiego miasta epidemią lub pożarem²³, są dla Autora symptomatyczne.

W warstwie merytorycznej praca G. J. Pelicy zawiera szereg nieścisłości, błędów oraz też nie popartych źródłami. Wiele ustaleń Autora jest ponadto niezrozumiałych ze względu na tok narracji i stronę językową wywodów. G. J. Pelica w swoich rozważaniach przeczy sam sobie wykazując się brakiem zrozumienia źródeł i ich błędną interpretacją. Zaczniemy od dwóch informacji odnoszących się do ulicy Świętoduskiej. Na stronie 21. Autor pisze, że biegła ona od cerkwi (!) Św. Ducha usytuowanej na Rynku II²⁴. Natomiast na stronie 23., odnosząc się do tego raz jeszcze, informuje: „Przypomnijmy, że ul. Świętoduska wychodziła wtedy z północno-wschodniego skrzydła Rynku I, biegnąc prawie po linii prostej do kościoła św. Marii Magdaleny, kończąc się ok. 200 m. na wschód od kościoła [...], o czym nie wspominał dotąd żaden z autorów naukowych opracowań, choć ich podpisy widnieją w teczках APL RGL i stosownych kilku *Księgach miasta Łęczny*”²⁵. Zatem, który z Rynków był według Autora początkiem ul. Świętoduskiej – Rynek I czy II? Tego nie dowiemy się z książki G. J. Pelicy, bowiem odnosząc się krytycznie do badań obcych, zdaje się nie znać podstawowego źródła w tej sprawie, czyli planu Łęcznej z 1846 r. Ten zaś wyraźnie pokazuje, że ulica Świętoduska nie wychodziła z żadnego z wymienionych Rynków²⁶.

Najwięcej kontrowersji wzbudzają jednak te fragmenty pracy G. J. Pelicy, które dotyczą łęczyńskich kościołów – Autor wspomina o nich przy okazji rozważań poświęconych pożarom miasta. Na stronie 18 czytamy:

To dlatego, gdy w 1827 r. zapaliła się w Rynku I cerkiew Świętego Ducha, nie było czym gasić pożaru. Bicie w dzwony na cerkwi Świętego Ducha, św. Symeona Słupnika, św. Równiej Apostołom Świętej Marii

²⁰ Tamże, s. 16, przyp. 3.

²¹ J. Łosowski, *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII wieku*. Lublin 1997, s. 200-205.

²² Por.: T. Mencil, *Jarmarki Łęczyńskie w XVII-XIX w.*, [w] *Łęczna. Studia z dziejów miasta*, red. E. Horoch, Łęczna 1989, s. 73-116; S. Wiśniewski, *Łęczna w okresie powstań narodowych*, tamże, s. 117-142.

²³ G. J. Pelica, *Z dziejów straży pożarnej*, s. 18. Patrz w tej sprawie: A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*. Warszawa 2002; ostatnio także: *Epidemie w Polsce od czasów najdawniejszych po czasy współczesne. Teksty referatów*. Kraków 17-18 listopada 2005 r. Kraków 2005.

²⁴ G. J. Pelica, *Z dziejów straży pożarnej*, s. 21, przyp. 14.

²⁵ Tamże, s. 23, przyp. 18.

²⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), *Plany różnych urzędów*, sygn. 267, *Plan Łęczna miasto 1846*.

Magdaleny i kościoła o tym samym imieniu, było sygnałem do walki [...]²⁷.

Trzy cerkwie (!) i jeden kościół rzymsko-katolicki – nomen omen pod tym samym wezwaniem co cerkiew (św. Maria Magdalena) – to według Autora religijny pejzaż Łęcznej pierwszej połowy XIX w. Skąd tyle świątyń w niewielkim przecież mieście? Skąd przypuszczenie G. J. Pelicy o dwu świątyniach w Łęcznej pod tym samym wezwaniem? Jak rozumieć słowa Autora ze strony 23:

Częściowo spłonął kościół rzymskokatolicki aż po rzeźby i malowidła wewnątrz świątyni. Od uderzenia pioruna częściowo spaliła się nowa świątynia św. Marii Magdaleny w 1767 r. [...].

Czyżby jeszcze jeden kościół rzymsko-katolicki w mieście? Dlaczego Autor nazywa najstarszy kościół parafialny w Łęcznej nowym, skoro ukończono jego budowę na początku lat trzydziestych XVII w.? To są pytania, które pozostają bez odpowiedzi i możliwości ich weryfikacji w źródłach, bowiem G. J. Pelica nie potwierdził w żaden sposób swoich nowatorskich tez, sformułowanych wbrew dotychczasowym ustaleniom zawartym w literaturze przedmiotu.

Zdaje się więc, że Autor nie do końca radzi sobie ze źródłami, czego przykładem są niezrozumiałe spostrzeżenia dotyczące cerkwi Świętego Ducha. Tę świątynię, położoną albo w północno-wschodniej części Rynku II²⁸, albo w południowo-wschodniej²⁹ – Autor nie potrafi się zdecydować – należy chyba identyfikować z rzymsko-katolickim kościołem szpitalnym. Przemawiałoby za tym jej usytuowanie i wezwanie. Sam Autor z resztą podaje, że „tuż przed 1827 r.” mówi się o niej w źródłach, jako o „kościółce Świętego Ducha”³⁰. Skąd zatem unickie pochodzenie tego kościoła przed podaną datą? Przywołane w tej sprawie przez G. J. Pelicę źródła nie przekonują, bowiem pochodzą z lat pięćdziesiątych XIX w.³¹ i wcale nie tłumaczą jego proveniencji wyznaniowej³². Autor nie uwzględniła ponadto badań Z. Góralskiego, który jednoznacznie wskazuje na przynależność łęczyńskiego kościoła Świętego Ducha³³. Również informacja o jego pożarze w 1827 r.³⁴ wydaje się być wątpli-

²⁷ G. J. Pelica, *Z dziejów straży pożarnej*, s. 18.

²⁸ Tamże, s. 18, przyp. 7.

²⁹ Tamże, s. 21.

³⁰ Tamże, s. 18.

³¹ Tamże, przyp. 7.

³² Por.: APL, Komisja Województwa Lubelskiego, sygn. 265, *Acta specyalia tyjące się Łęczny, kościoła i szpitala. Fundusze i awulsy*, s. 74, 80 i nast. Mowa tutaj o przejęciu w 1834 r. kościoła szpitalnego i jego majątku przez księdza Maksymiliana Wrześniewskiego, po zmarłym księdzu Franciszku Brzozowskim, dotychczasowym administratorze świątyni. Kościół Świętego Ducha jest wyznania rzymsko-katolickiego i żaden zapis nie wskazuje, aby wcześniej było inaczej. Na str. 80 rozpoczyna się inwentarz kościoła Świętego Ducha, spisany w związku z jego przejęciem przez nowego zarządcę, w którym również brak informacji o innych jego użytkownikach.

³³ Zbigniew Góralski, *Szpital na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*. Warszawa 1982. Por. także: R. Szczygieł, *Powstanie miasta Łęcznej*, s. 38; J. Łosowski, *Urzednicy miejscy, cechowi, braccy i szpitalni Łęcznej do r. 1810. Spisy*. Łęczna 2005, s. 29-34, a w sprawie unickiej parafii w Łęcznej: tamże, s. 36-43.

³⁴ G. J. Pelica, *Z dziejów straży pożarnej*, s. 23.

wa w obliczu opisu świątyni, pochodzącego z 1834 r., w którym czytamy, że była ona zrujnowana i podupadająca, ale nie za przyczyną ognia³⁵.

Przypadek cerkwi/kościół Świątego Ducha prowadzi nas do powtarzającego się w książce G. J. Pelicy wątku o szczególnej roli wyznawców prawosławia w dziejach pożarnictwa w Łęcznej i samego miasta. Według Autora gros kościołów znajdujących się w Łęcznej, mieście „z ruską wiarą i przeszłością”³⁶ to cerkwie³⁷ – powstałe najwcześniej, jeśli chodzi o sakralną architekturę miasta³⁸ – których dzwony w pierwszej kolejności ostrzegały o zagrożeniu ogniowym³⁹. Podczas wielkiego pożaru w 1838 r.

niestety, nie dane było usłyszeć [...] dzwonów cerkiewnych [...], gdyż w latach 1827-1831 zlikwidowana została parafia obrządku wschodniosłowiańskiego⁴⁰.

Z epidemią cholery w Łęcznej walczył Rosjanin, wyznawca prawosławia, doktor Jakub Naumowicz Onanow⁴¹, a represje po Powstaniu Listopadowym spadły w pierwszej kolejności na

prawosławnych Rusinów, gdy właśnie ta społeczność wyprzedziła katolicką ludność polską i mieszczan żydowskich w zbrojnym sprzeciwie wobec niewoli rosyjskiej⁴².

Warto do tej panoramy narodowościowej dodać, że według Autora Żydzi nie tylko nie brali udziału w zrywie niepodległościowym, ale byli sprawcami nieszczęść w Łęcznej: w latach 1693-1711 szalała w mieście z ich powodu dżuma⁴³; w 1845 r. przynieśli zarazę księgosuszu i epidemię cholery⁴⁴; byli także przyczyną pożarów⁴⁵.

Na tak zarysowanym tle G. J. Pelica rozpoczyna opowieść o dziejach Straży Ogniowej w Łęcznej. Przyczyn jej powstania dopatruje się w

rozbiórce resztek świątyni grecko-unickiej i *budynków plebańskich* oraz sprzedaży tegoż materiału budulcowego za sumę nieco ponad dziewięć rubli srebrem,

³⁵ APL, Komisja Województwa Lubelskiego, sygn. 265, *Acta specyalia tyjące się Łęczny, kościoła i szpitala. Fundusze i awulsy*, s. 82.

³⁶ G. J. Pelica, *Z dziejów straży pożarnej*, s. 21.

³⁷ Tamże, s. 18.

³⁸ Tamże, s. 15.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 19.

⁴¹ Tamże, s. 27.

⁴² Tamże, s. 19.

⁴³ Tamże, s. 26.

⁴⁴ Tamże, s. 23.

⁴⁵ Tamże, s. 24, przyp. 21. Autor podaje, że pożarowi zapobiegły aresztowania złodziei (!) pochodzenia żydowskiego.

w upadku Powstania Listopadowego oraz we wzroście nastrojów anarchistycznych w Królestwie Polskim i licznych podpaleniach⁴⁶. Mniej czytelny jest związek, jaki zachodzi pomiędzy koniecznością „wzniesienia cerkwi parafialnej, plebanii i zabudowań plebanalno-ekonomicznych” w zamian za „zagarnięte i użytkowane królewszczyzny”, czego domagał się Wydział Wyznań Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Warszawie w 1837 r., a zaniepokojeniem władz rosyjskich zagrożeniem pożarowym w Łęcznej i wydaniem przez Rząd Gubernialny Lubelski pisma 18 maja 1838 r., dotyczącego środków zapobiegawczych w tej sprawie⁴⁷. Właśnie tę ostatnią datę Autor uznaje za właściwą dla powstania w Łęcznej pierwszej drużyny ogniowej – cofając jej początki o 20 lat – przy czym nie podaje żadnych faktów przemawiających za jej realnym zorganizowaniem po tej dacie⁴⁸. Wręcz przeciwnie, przytacza zapisy źródłowe, które wyraźnie temu przeczą⁴⁹ i wskazują na rok 1858⁵⁰. Niemniej historia OSP w Łęcznej po 1858 r. przedstawia się w wydaniu G. J. Pelicy najlepiej, szczególnie, gdy rozważania dotyczą XX w. Autor w tej części pracy wprowadza nowe wątki, w których stara się przedstawić różne funkcje i formy działalności łeczyńskiej straży pożarnej⁵¹, czemu zapewne sprzyja obfitość dokumentacji źródłowej i większe możliwości jej interpretacji.

Z recenzenckiego obowiązku należy na zakończenie odnotować kilka pomyłek terminologicznych i językowych. „Okres wioskowy” i „sioło”⁵², jako określenia Łęcznej, w żaden sposób nie przystają do pojęć powszechnie stosowanych w literaturze przedmiotu w odniesieniu do osad średniowiecznych przed lokacją na prawie niemieckim. Nie wiedzieć także dlaczego, G. J. Pelica posługuje się przymiotnikiem *łeczniański*⁵³, zamiast *łeczyński*, bez koniecznego w tym miejscu uzasadnienia takiej formy.

Jubileusz stu pięćdziesięciolecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Łęcznej był doskonałą okazją do zaprezentowania bogatych dziejów pożarnictwa w mieście w okresie przedrozbiorowym i działalności sformalizowanej jednostki w latach 1858-2008. G. J. Pelica nie sprostał temu zadaniu w swojej książce.

Robert Jop

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

⁴⁶ Tamże, s. 35.

⁴⁷ Tamże, s. 35-36, 39.

⁴⁸ Tamże, s. 37-38.

⁴⁹ Tamże, s. 39-40.

⁵⁰ Tamże, s. 39; por. także, s. 15.

⁵¹ Tamże, s. 57-77.

⁵² Tamże, s. 15.

⁵³ Tamże, s. 32, 37.